

Ks. MATEUSZ WARMIJAK
GDAŃSK

ROLA MUZYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W NOWEJ EWANGELIZACJI

- WSTĘP. 1. POJĘCIE WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.
2. POTRZEBA WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I JEJ
ODBIORCY. 3. TWÓRCY MUZYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.
4. WĄTPLIWOŚCI ZWIĄZANE Z MUZYKĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ.
ZAKOŃCZENIE.

WSTĘP

Jan Paweł II w książce *Przekroczyć próg nadziei* napisał, że wezwanie do podjęcia z rozmachem ewangelizacji powraca w życiu Kościoła na różne sposoby i nie było momentu, w którym Kościół choć na chwilę zapomniałby o słowach św. Pawła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1Kor 9,16). To zdanie odnosi się do wszystkich epok w dziejach Kościoła – ewangelizacja jest spotkaniem z kulturą każdej epoki¹. „Wciąż na nowo Kościół podejmuje zmagania się z duchem tego świata, co nie jest niczym innym, jak zmaganiem się o duszę tego świata. Jeśli bowiem z jednej strony jest w nim obecna Ewangelia i ewangelizacja, to z drugiej strony jest w nim także obecna potężna anty-ewangelizacja, która ma też swoje środki i swoje programy i z całą determinacją przeciwstawia się Ewangelii i ewangelizacji. Zmaganie się o duszę świata współczesnego jest największe tam, gdzie duch tego świata zdaje się być najmocniejszy. W tym sen-

¹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 92-93.

się encyklika *Redemptoris missio* mówi o nowożytnych areopagach. Areopagi te to świat nauki, kultury, środków przekazu; są to środowiska elit intelektualnych, środowiska pisarzy i artystów².

Niniejszy artykuł jest próbą podjęcia tematu wejścia ewangelizatorów na jeden ze współczesnych areopagów, którym jest środowisko muzyków – twórców i wykonawców współczesnej muzyki rozrywkowej oraz jej odbiorców.

1. POJĘCIE WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Nazwa „Współczesna muzyka chrześcijańska” – *Contemporary Christian Music* (CCM) pojawiła się w Ameryce pod koniec lat siedemdziesiątych i zastąpiła używane dotąd nazwy *Jesus Music* (Muzyka Jezusowa) czy *Jesus Rock*, które kojarzyły się z tzw. ruchem Jezusowym³. Było to związane z przełamaniem pewnego rodzaju *tabu*, jakim w przemyśle muzyki rockowej było imię Jezus (wydarzeniem przełomowym był musical *Jesus Christ Superstar* – 1968 rok, skomponowany jednak przez osoby niewierzące) oraz z rozpowszechnieniem treści chrześcijańskich w mediach, do czego w dużej mierze przyczyniły się piosenki Amy Grant, która dzięki niezwykłym zdolnościom dotarcia do różnych grup wiekowych stała się w 1983 roku najpopularniejszą chrześcijańską wokalistką w Stanach Zjednoczonych.

W Polsce z określeniem „Współczesna muzyka chrześcijańska” (WMCh) spotkać się można od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Po 1989 roku zaczął rozwijać się w bardzo szybkim tempie rynek muzyczny z profesjonalną muzyką propagującą wartości chrześcijańskie, zaistniała więc potrzeba określenia tego zjawiska. Ponieważ związane jest ono z ogólnościatowym nurtem muzycznym w tej dziedzinie, przyjęto polskie tłumaczenie określenia *Contemporary Christian Music*.

Jaka muzyka mieści się w nurcie WMCh? Pierwszym problemem jest samo określenie „muzyka chrześcijańska”. Niewystarczającym okazuje się już rozróżnienie muzyki sakralnej i świeckiej⁴ funk-

² Tamże, s. 96.

³ Ruch Jezusowy – zapoczątkowane przez protestantów dzieło ewangelizacji, które później stało się trochę „hippisowską modą na Jezusa”. Jednym z dobrych owoców ruchu Jezusowego jest to, że dzięki niemu chrześcijaństwo w dzisiejszym świecie stało się bardziej medialne.

⁴ J. Waloszek, *Kategorie sacrum i profanum we współczesnej literaturze muzykologicznej*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne 34(1987)7, s. 45.

cjonujące w zasadzie nieprzerwanie od czasów wykształcenia się muzyki profesjonalnej, gdyż odróżnić należy współczesną muzykę chrześcijańską od muzyki kościelnej, ściśle związanej z liturgią.

Można podać następujący podział muzyki związanej z religią:

1. Śpiewy wiernych podczas niedzielnych Mszy świętych i innych nabożeństw;
2. Inna muzyka współtworząca liturgię;
3. Młodzieżowa muzyka religijna, którą określić można również mianem rozrywkowej muzyki religijnej;
4. Koncertowa muzyka religijna.

Według tego podziału, współczesna muzyka chrześcijańska zawiera się w trzecim i czwartym punkcie. Większość twórców takiej muzyki daleka jest jednak od określania jej mianem chrześcijańska, choć niektórzy nie boją się tej nazwy.

Tomasz Budzyński wypowiada się w podobnym duchu, jak niegdyś Bob Dylan, który twierdził, że to dziennikarze wymyślają etykiety i przyklejają je twórcom i wykonawcom, a ich celem jest to, aby zawęzić krąg oddziaływania. „Nie ma muzyki chrześcijańskiej, nie ma rocka chrześcijańskiego. Jest po prostu muzyka rockowa. A to, o czym śpiewa sobie człowiek, to jest jego osobistą sprawą. Jeden śpiewa o szatanie, inny może śpiewać o Jezusie Chrystusie i każdy z nich ma do tego równe prawo. Niestety, dziennikarz musi włożyć to w jakąś szufladkę, bo coś z tym musi zrobić i to jest śmieszne”⁵.

Muzycy boją się zaszufładowania, bo może to zamknąć im drogę do pewnych grup odbiorców, na których im zależy. Boją się również, że zaszufładowanie ich samych oraz ich twórczości jako chrześcijańskiej może przyczynić się do powstania pewnego rodzaju getta – sytuacji, w której ich wydawcami i odbiorcami będą sami chrześcijanie, przecież „Pan powołuje kapele ewangelizacyjne, takie jak np. "2 Tm 2,3", nie dla naszego dobrego samopoczucia, ale dla ewangelizacji”⁶.

Michał Kulenty, muzyk jazzowy, twierdzi, że określenie „współczesna muzyka chrześcijańska” może pomóc komuś wybrać muzykę ze „szlachetnymi pomysłami”. Próbuje on też wyjaśnić pojęcie muzyki chrześcijańskiej. Dla niego jest to przede wszystkim zjawisko duchowe. Tekst piosenki nie jest tu najistotniejszy, liczy się całe przesłanie. Według niego, nie każda muzyka, którą nazywa się chrześcijańską jest religijna z ducha. Może nią być tylko z litery, a brak w niej Bożego natchnienia. Może też stać się odwrotnie, że

⁵ M. Jakimowicz, *Radykalni*, Warszawa 2002, s. 36.

⁶ Na podstawie wypowiedzi A. Dziewita. Zob. tamże.

muzyka, która programowo nie jest nastawiona na Jezusa, w pewnym momencie stanie się muzyką religijną, ponieważ duch w niej zawarty zacznie poruszać religijne struny serca słuchacza⁷. Duch, o którym tu mowa, nie jest zawarty w nutach czy w akordach, nie jest związany z żadną techniką kompozytorską, ani techniką gry czy śpiewu, ale wiąże się z wnętrzem człowieka, który daną muzykę wykonuje. Ten sam utwór może być wykonany w zupełnie odmienny sposób: dzięki jednemu muzykowi słuchacze będą mieli świadomość bliskości i majestatu Boga, tymczasem drugi sprawi, że odbiorcy pozostaną w poczuciu, że przysłuchiwali się popisowi gwiazdy. Problem polega więc na tym, kim jest muzyk i jak wykona dany utwór, a nie jak jest zapisany w nutach⁸. Podobnie, to nie określenia „chrześcijańska”, „świecka”, nazwa „rock” czy inna, stanowią o tym, czy dzieło jest dobre, czy złe. „Świecki rock” nie oznacza więc dzieła złego; nie może być zły z powodu swojej świeckości, tak jak dzieło określone słowem „chrześcijańskie” nie musi być od razu dobre.

Jak więc można zdefiniować termin „muzyka chrześcijańska”? Można wyjaśnić go w następujący sposób: muzyka chrześcijańska to, najkrócej, każda muzyka grana przez muzyków chrześcijańskich, którzy nie ukrywają swej chrześcijańskości, nie kryją swych talentów pod korcem, lecz wystawiają na świecznik.

2. POTRZEBA WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I JEJ ODBIORCY

Dzisiejszy świat pogrąża się coraz bardziej w lęku, ludzie coraz częściej żyją w zagubieniu związanym z degradacją uznawanych do tej pory wartości. We współczesnej rzeczywistości europejskiej, także w Polsce, można dostrzec objawy utraty tożsamości kultury chrześcijańskiej. Na pierwsze miejsce wysuwa się wizja świata bez Boga, która, jeśli nawet nie jest w pełni akceptowana, to przybiera postać obojętności wobec Boga. Postawa współczesnego człowieka w Polsce wyraża się często w zachowaniu dystansu do religii i Kościoła. W takiej sytuacji ludzie szukają zaspokojenia swoich duchowych potrzeb w dziedzinie kultury, w której, poza religią, najpełniej wyraża się człowiek. O inkulturacji mówiło się do tej pory w Kościele, myśląc o ewangelizacji pogańskich narodów. Obecnie inkulturacja

⁷ M. Kulenty, *Czy istnieje muzyka chrześcijańska? – dyskusja*, Ruah (1998)2, s. 6-7.

⁸ J. Muranty, *Pytania o muzykę chrześcijańską*, (www.klubdm.org/felieton01.htm).

i dialog są również jednymi z głównych zadań dzieła nowej ewangelizacji. Na współczesną muzykę chrześcijańską należy spojrzeć właśnie w tym kontekście. Jest to otwarcie drzwi Chrystusowi w kulturze związanej z różnymi nurtami muzyki jazzowej, bluesowej, rockowej i popowej.

Można mówić o dwóch źródłach potrzeby takiej muzyki. Pierwsze – współczesna muzyka chrześcijańska staje się nowym językiem, nową formą głoszenia Dobrej Nowiny⁹. Drugim źródłem są wnętrza samych muzyków, te miejsca w nich, gdzie spotykają się z Bogiem, i w które On wkłada pragnienia zgodne z Jego planem. Od kilku lat możemy w Polsce zaobserwować, jak Bóg wybiera sobie swoje sługi spośród muzyków. Niektórzy z nich w różnych wywiadach wprost mówią o tym, że to Bóg prowadził ich w życiu w ten sposób, że zostali muzykami i On daje im teraz pragnienie tworzenia i grania dla Jego Królestwa. „Moje piosenki są jakimś przyznaniem się do Boga. (...) Przychodzą czasem ludzie i mówią, że moje piosenki się im podobają, że poruszają w nich jakąś strunę. Te głosy sprawiają mi wielką radość, bo znaczą, że to, co robię, odnosi skutek taki, jak chciałem” - przekonuje Jacek Wąsowski, kiedyś gitarzysta Maryli Rodowicz, dziś lider chrześcijańskiego zespołu „Chily My”¹⁰.

Współczesna muzyka chrześcijańska jawi się jako bardzo potrzebna alternatywa dla tego, co dzieje się dziś na scenie szeroko pojętej muzyki rockowej i popowej. Przez to, że muzyka jest ogromnie popularna, muzycy rockowi bez przeszkód dostają się do mediów, stają na świeczniku i mogą wypowiadać się o podstawowych sprawach, jak moralność, religia, polityka. Oddziaływanie ich jest olbrzymie, dlatego wydaje się, że w ten sposób można, a nawet trzeba, tworzyć pozytywne stereotypy, tzn. lansować dobre, Boże treści¹¹.

Adresatami współczesnej muzyki chrześcijańskiej, mającej jako cel ewangelizację, są szczególnie ludzie młodzi, gdyż to właśnie ich głównym zainteresowaniem jest często muzyka, w ogromnej większości związana z nurtem rockowym, która przez ostatnie dziesięciolecia stanowi istotny element młodzieżowej podkultury¹². Dzieje się tak, gdyż odpowiada ona potrzebom emocjonalnym młodzieży, umożliwia ekspresję jej odczuć i pragnień. Niestety, treści promowane

⁹ A. Horubała, *Czy rock może być zbawiony*, Życie (10.01.1997), s. 13.
Por. A. Kowalczyk, *Wszystko co mam oddaję Mu*, Brum (1997)2, s. 18.

¹⁰ Na podstawie wypowiedzi J. Wąsowskiego w niepublikowanym wywiadzie z sierpnia 1997 roku, przeprowadzonym przez autora.

¹¹ Tamże.

¹² Z. Konaszek, *Muzyka w życiu codziennym słuchaczy*, Warszawa 1993, s. 49.

przez większość zespołów nie niosą dobrego moralnego przesłania. W wielu utworach oczywisty jest wpływ okultyzmu, satanizm, zaakcentowanie seksu lub perwersji, usłyszeć można bluźnierstwa i wulgaryzmy, modne jest używanie lub popieranie narkotyków i alkoholu, głoszenie nihilizmu, ucieczki w surrealistyczną fantazję, czy nawet zachęta do samobójstwa¹³. Owoce są widoczne w postawach wielu młodych ludzi i odpowiadają one dokładnie przekazowi słuchanej muzyki. Dlatego konieczne jest tworzenie muzyki w podobnych stylach muzycznych, operującej językiem młodych, ale o alternatywnych treściach. Potrzebna jest dziś w Polsce dobra pod każdym względem muzyka młodzieżowa, która trafi do obecnie mniej licznych niż kiedyś punków, hardcorowców, metali, rastamanów, ale i będących na topie raperów, grunge'owców, technomanów. Potrzebna jest dobra muzyka dla jazzmanów i bluesmanów, jak również dla niemałej grupy ludzi słuchających disco polo. „Bo widzisz, Bóg jest ponad wszystko – mówi Tomasz Budzyński. – Pana Boga nie można obrazić muzyką, rodzajem muzyki. Uważam, że nawet w muzyce techno można wielbić Pana Boga. (...) To mnie, z przyczyn estetycznych, muzyka techno może nie pasować, ale sądzę, że Pan Bóg jest ponad takie rzeczy. W Ameryce są nawet death metalowe kapele chrześcijańskie. To, że taka muzyka przeczy śpiewanej w niej treści, to jest stereotyp. Świat jest taki, jaki jest, ludzie się w taki czy inny sposób wypowiadają. Akurat w tym czasie jest taka muzyka, jest to język, jakim ludzie się komunikują. Uważam, że tym językiem można przekazywać Dobrą Nowinę Jezusa. Wydaje mi się, że Jezus nie gorzyłby się takim językiem”¹⁴.

Dobrze więc, że muzyka chrześcijańska jest zjawiskiem, które obejmuje coraz więcej przeróżnych stylów i gatunków muzycznych, w ten sposób jej przesłanie może dotrzeć do coraz szerszego spektrum słuchaczy.

3. TWÓRCY MUZYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Muzyk jako twórca chrześcijański rodzi się wtedy, gdy, pobudzony przez Boga wiarą, nadzieją i miłością, odnajduje w muzyce nowy wymiar i zupełnie nowe środki wyrazu dla swojego doświad-

¹³ E. Berger, *From Rock to Rock*, Colombia 1990, s. 45-46.

¹⁴ Na podstawie wypowiedzi T. Budzyńskiego w niepublikowanym wywiadzie z października 1997 roku, przeprowadzonym przez autora.

czenia duchowego¹⁵. Aby artysta mógł tworzyć w duchu chrześcijańskim, potrzebuje owego doświadczenia duchowego, którym jest spotkanie z żywym Bogiem i które powoduje, że zaczyna w człowieku płonąć nadzieja, rośnie pragnienie, aby zapalać nią innych, serce człowieka zaczyna napępniać się dziękczynieniem i uwielbieniem, tak, że nie może nie wołać z radości, nie śpiewać, nie muzykować.

A zatem artystą chrześcijańskim czyni człowieka nie jego dzieło, które może nawet zawierać w sobie treści chrześcijańskie, ale osobista relacja z Bogiem¹⁶, otwarcie się na Ducha Świętego. Artysta chrześcijański ma szczególnie przywilej jeśli chodzi o spotkanie z Panem, polegający na możliwości adorowania Boga w akcie twórczym, dzięki talentom danym mu przez Stwórcę, pozwalającym często na bezpośrednie spotkanie człowieka z Bogiem poprzez przeżycie artystyczne¹⁷.

Ważną cechą muzyka chrześcijańskiego jest jego autentyczność. Bob Larson daje taką radę: „Niech muzycy pozwolą Duchowi Świętemu autentycznie przez nich działać”¹⁸. Nie można jednak tego działania Bożego ograniczać tylko do sfery twórczości, musi ono przenikać wszystkie sfery życia artysty. „Niech wszyscy wiedzą, że pierwszą i najważniejszą ich [synów Kościoła] powinnością w szerzeniu wiary jest głębokie życie chrześcijańskie”¹⁹. Tylko wtedy jego głos będzie autentyczny i tylko wtedy zacznie on prowokować pytania²⁰.

Podobnie widzi rolę muzyka chrześcijańskiego jako prowokatora pytań Jacek Wąsowski: „Myślę, że moralizowanie wprost nic nie da. Trafī tylko do tych, co są tak samo przekonani. Trzeba stawiać pytania i zmusić do zamyślenia się lub po prostu ukazać śmieszność tego, w co tak bezkrytycznie się wierzy”²¹.

¹⁵ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy świętej Jubileuszu Roku Okupienia dla artystów*, 18.02.1984, w: *Radość uwielbienia*, red. J. Schmidt, Nowy Targ 1997, s. 4.

¹⁶ M. Pęczak, P. Iwicki, *Kapela zbawienia*, Polityka (1998)16, s. 53.

¹⁷ J. Schmidt, *Twórczość chrześcijańska – rzemiosło w Duchu Świętym*, w: *Radość Uwielbienia*, dz. cyt., s. 11.

¹⁸ P. Baker, *From Rock to Rock*, dz. cyt., s. 102.

¹⁹ *Dekret o misyjnej działalności Kościoła „Ad gentes divinitus”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, 36.

²⁰ Na podstawie wypowiedzi M. Szcześniaka w niepublikowanym wywiadzie z października 1997, przeprowadzonym przez autora.

²¹ Na podstawie wypowiedzi J. Wąsowskiego w niepublikowanym wywiadzie z sierpnia 1997, przeprowadzonym przez autora.

O świadectwie życia mówi też Robert Friedrich („Lica”): „Chciałbym ten "ciężar" świadectwa Chrystusowego przenieść bardziej na życie, niż na słowa i chciałbym, żeby było widać, iż Jezus jest moim Panem, a nie tylko składać słowne deklaracje. Chodzi o to, by ten, kto będzie patrzył na mnie, na moje życie; ten, kto będzie mógł mnie poznać, będzie mógł powiedzieć, że mój Bóg jest Bogiem miłości. (...) Niech to moje świadectwo tak wygląda, aby ten człowiek ujrzał Boga”²².

Ogromnym niebezpieczeństwem dla muzyki chrześcijańskiej jest jej nieautentyczność. Można bowiem ulec pokusie, aby związać muzykę z ewangelizacją w wymiarze taktycznym, instrumentalnym. Wtedy, gdy muzyka staje się tylko narzędziem w ręku ewangelizatora i tylko w ten sposób jest traktowana, jej przekaz staje się chrześcijańskim sloganem, nie mającym żadnej mocy przekonywania. Dzieła nabierają mocy wtedy, gdy są świadectwem, gdy wyrażają to, kim artysta jest, gdy w nich, z potrzeby dzielenia się, odkrywa dla innych swoje doświadczenie.

Motywacją muzyka chrześcijańskiego do śpiewania dla Pana jest Jego miłość. „Miłość Chrystusa przynagła mnie. Ja się odnajduję w tym słowie. Trudno byłoby mi to robić z przyczyn jakiejś kalkulacji. Nie mógłbym tego robić, bo z drugiej strony nie jest to czasem łatwe. Ale jest ta miłość Jezusa, której ja sam w pewnym momencie doświadczyłem. Teraz ona mnie jakoś przynagła, jest we mnie i dlatego to śpiewanie jest jakąś życiową koniecznością”²³.

Dla „Licy” motywacją tą jest chęć dziękczynienia Bogu i miłość do Niego. Porównuje on swoje granie dla Pana do dawania kwiatów swojej żonie jako wyrazu miłości i podziękowania za jej miłość. Mieczysław Szcześniak śpiewając, chce się podzielić swoimi odkryciami. „To jest tak, że jeżeli wiesz, że jest woda na pustyni, a jesteś na pustyni, widzisz, że ludzie napili by się, bo pragną, to po prostu chcesz im powiedzieć, gdzie jest ta woda”²⁴.

Dla wykonawcy muzyki chrześcijańskiej bardzo ważną sprawą jest pokora, to żeby nie szukał swojej chwały. „Modlimy się zawsze, żeby nie było w tym naszej chwały. Chcemy być narzędziami, chcemy w ten sposób służyć”²⁵. Jeśli zabraknie człowiekowi pokory,

²² P. Przyborek, *Wywiad z Licą*, Novellae Olivarum (1997)2, s. 21.

²³ Na podstawie wypowiedzi T. Budzyńskiego w niepublikowanym wywiadzie z października 1997, przeprowadzonym przez autora.

²⁴ Na podstawie wypowiedzi M. Szcześniaka w niepublikowanym wywiadzie z października 1997 roku, przeprowadzonym przez autora.

²⁵ Na podstawie wypowiedzi R. Drężka w niepublikowanym wywiadzie z października 1997 roku, przeprowadzonym przez autora.

to wtedy on sam jest największą przeszkodą w dziele ewangelizacji. „Jeśli jestem oddany Bogu, (...) mogę być spokojny, że się wszystko dzieje naturalnie, spokojnie; najprościej mówiąc, że łaska przepływa, że mogę być tzw. posłusznym naczyniem. Moja pierwsza modlitwa na pierwszym koncercie została wysłuchana, a miała taki mniej więcej sens: Panie proszę Cię, abym umiał się od siebie odczepić”²⁶.

To, że chrześcijanin musi być pokorny, nie znaczy, że ma być człowiekiem naiwnym i takim, który nie umie powiedzieć swojego zdania. Członkowie zespołów muzycznych zaangażowani we wspólnoty w Kościele, takie jak Neokatechumenat czy Ruch Odnowy w Duchu Świętym, bez zahamowań opowiadają o swoim nawróceniu. Nawrócenie to nie zamknęło ich na stare przyjaźnie i znajomości, nie może to przecież odciąć ich od żadnego człowieka. Nie może być tak, że zaczną teraz funkcjonować w getcie chrześcijańskim. Muzycy z „2 Tm 2,3” jak również inni autorzy chrześcijańscy widzą potrzebę pozostania w tych środowiskach, w których znalazł ich Pan. Twierdzą, że dopiero teraz czują się tam dobrze, bo wiedzą, po co tam są. Uważają, że potrzebują ludzi ze swoich wcześniejszych zespołów do zbawienia, tak samo jak wspólnot, w których są aktualnie²⁷. Każdy z nich opowiada o szczególnej roli Kościoła w ich życiu, o odkryciu mocy sakramentów świętych, o potrzebie pogłębiania wiary i więzi z Kościołem.

4. WĄTPLIWOŚCI ZWIĄZANE Z MUZYKĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ

Wszystkie wątpliwości, jakie wywołuje u niektórych współczesna muzyka chrześcijańska, wiążą się z jej rockowym pochodzeniem. Niektórym ludziom ciężko jest zaakceptować muzykę rockową jako muzykę chrześcijańską, ponieważ jej nazwa pochodzi niezbyt fortunnie ze slangu seksualnego. Jednak trudno byłoby zaprzeczyć temu, że współczesna muzyka chrześcijańska jest muzyką rockową. Nazwa jednak nie stanowi o tym, czy muzyka jest dobra, czy zła. Niektórzy twierdzą, że muzyka rockowa pochodzi wprost od diabła, a przekonać się o tym można chociażby patrząc na życie gwiazd rocka. Prawdą jest, że wielu z nich wybrało styl życia skrajnie egoistyczny, przez co ich życie zostało zniszczone, lecz postawić tu trzeba py-

²⁶ Na podstawie wypowiedzi M. Szcześniaka w niepublikowanym wywiadzie z października 1997 roku, przeprowadzonym przez autora.

²⁷ P. Przyborek, *Wywiad z Licą*, art. cyt., s. 22.

tanie: czy to rzeczywiście wiąże się z istotą tej muzyki, czy ma raczej źródło w samym człowieku?

Inną wątpliwością co do współczesnej muzyki chrześcijańskiej jest jej rockowy rytm wywodzący się w mniejszym lub większym stopniu z afrykańskich rytmów kultowych, które otwierają słuchaczy na demoniczne działanie. Jeśli nawet mocne bicie bębnów towarzyszy muzyce związanej z kultem demonów, nie rzuca to automatycznie cienia na sam rytm czy bębny. Ostatecznie przecież Egipcjanie chwalili swoich fałszywych bogów tym samym rytmicznym biciem bębenków i tamburynów, jakim Miriam i inne żydowskie niewiasty wielbiły zbawczą moc prawdziwego Boga. Te powierzchowne podobieństwa nie mogą rzucić cienia na ich uwielbienie. Intencją wykonawcy jest tym, co naprawdę się liczy. Choć w Piśmie Świętym spotykamy się z dobrą i złą muzyką (np. Wj 32,15-19; 2Krn 20,21-24.), rozróżnienie to nie zależy ani od użycia tych czy innych instrumentów, ani od natężenia dźwięku.

Każdy z kompozytorów ma do czynienia z tempem i rytmem – są one wpisane w ludzką naturę i są pomysłem Bożym, tak samo jak cała muzyka. „Żadna muzyka nie jest od diabła. Diabeł w pewnym momencie zawłaszczył sobie muzykę rockową. Nigdy jednak muzyka nie była jego wymysłem, a tylko Boga. (...) A teraz Pan Bóg odbiera swoją własność. Czyni to przez nas, ale też przez wielu innych w muzyce rockowej”²⁸.

„Maleo” porównuje muzykę rockową do miecza Goliata. Dawid potrzebował miecz na wojnę z Filistynami²⁹. Kiedy poprosił kapłana, ten powiedział: „Jest tylko miecz Goliata, którego zabiłeś”. Dawid wziął miecz i powiedział: „Jest to najlepszy miecz”. Miecz służył najpierw Goliatowi do zabijania ludu Bożego, później Dawid obrócił go przeciw Filistynom. Dziś przez muzykę rockową można ewangelizować młodych ludzi i wrywać ich ze szponów ciemności, bo muzyka rockowa ma wielki wpływ na ludzi³⁰.

Przedstawiając rolę rytmu rockowego, nie należy wiązać go z żadnymi obrzędami kultycznymi, lecz ze sferą ekspresji zarówno wykonawcy, jak i odbiorców. Rytm jest naczelną kategorią odbioru i czyni istotnymi emocjonalną i pozawerbalną komunikację, jest czynnikiem, który tworzy tzw. *feeling* – porozumienie w płaszczyźnie odczuwania. Rytm jest składnikiem najmocniej związanym z emocjonalną ekspresją odbiorców, ich rytmiczna aktywność jest najbardziej

²⁸ A. Dziewit, *Jeżus czeka na nasz radykalizm*, Ruah (1998)2, s. 15.

²⁹ Zob. 1Sm 21,9n.

³⁰ M. Jakimowicz, *Radykalni*, dz. cyt., s. 100.

naturalną formą ekspresji, często rozgrywającą się na tylko zmysłowym poziomie. Związane jest z tym pewne niebezpieczeństwo, które również budzi wątpliwości co do rockowej muzyki chrześcijańskiej, a mianowicie możliwość manipulacji poprzez działanie na podświadomość słuchacza. Ponieważ przyjęcie rytmu, inicjacja rytmiczna następuje częściowo w sposób nieświadomy, niezależny od woli słuchacza, a czasem nawet wymuszony, istnieje możliwość, że również percepcja innych składowych elementów utworu, a więc i treści jego przekazu, będzie odbywać się również na owym podświadomym poziomie³¹. W przypadku gdyby działało się tak za sprawą muzyki chrześcijańskiej, godziłoby to w jej chrześcijańskość, a więc w jej sens, ponieważ świadome i celowe wykorzystywanie tej możliwości jest pogwałceniem wolności człowieka. Zarzut ten jednak nie może być stawiany jedynie muzyce rockowej, znana jest bowiem możliwość wprowadzania w trans (odmienne stany świadomości) również przez inne rodzaje muzyki, nie wyłączając wykorzystywania do tego celu chorału gregoriańskiego. Jak widać nieważny tu jest styl muzyki, ale cel, jaki chce się osiągnąć, jest to więc sprawa moralności artysty.

Zaznaczyć należy, że przy percepcji innych niż rytm elementów muzyki częściej angażuje się świadomość, a i w przypadku wymuszania przyjęcia rytmu, świadomość może na to zareagować negatywnie. Odbiorca może w ten sposób trwać przez cały czas koncertu, jakkolwiek więc próba manipulacji w podświadomości, jeśli miałaby nawet miejsce, jest wówczas nieskuteczna.

Czasem pojawiają się opinie, że rock, szczególnie niektóre jego odmiany, są zbyt ostre, zbyt ciężkie i dlatego kłóć się z przekazywaną w nich Dobrą Nowiną. Wydaje się, że sprawa ta jest kwestią preferencji muzycznych, związanych z temperamentem i wychowaniem. „Nawet jak jest ciężka muza, to niekoniecznie musi burzyć. W ciężkiej muzyce może być dużo radości i spontaniczności. Nie musi być ona wcale agresywną, może być muzyką radości. Zależy, jaki kto ma temperament. Gdy patrzę na chłopaków, np. Litzę, który się na tym wychował, to wierzę, że to jest coś, co jemu sprawia radość w sercu, jeżeli on to gra i oddaje Panu Bogu. Chwała Panu, że tak się dzieje”³².

„Maleo” przeciw tej wątpliwości przytacza inny argument. Powołuje się na fragment z *Ewangelii św. Jana* (J 12,28-29), gdzie

³¹ Zob. P. Rąbca, *Czy muzyka ma na nas wpływ?*, Dobra Nowina (1997)13, s. 17.

³² Na podstawie wypowiedzi R. Drężka w niepublikowanym wywiadzie z sierpnia 1997 roku, przeprowadzonym przez autora.

jest mowa o tym, jak Jezus modli się: „Ojcze, wsław Twoje imię!”, i odzywa się z nieba Bóg: „Już wsławiłem i jeszcze wsławię”. Stojący obok ludzie myśleli, że to był grzmot z nieba. „Nasze granie w porównaniu z tym, jest jak bzyczenie komara. Nieraz potęga Boża jest tak wielka, że nie zdajemy sobie z tego sprawy, czasami Bóg przychodzi, jak do Eliasza, w powiewie wiatru, ale czasami przychodzi właśnie w wielkiej mocy, w takim grzmocie”³³.

Chrześcijanie więc powinni być ludźmi, którzy wciąż rozeznają, badają wszystko, czy jest z dobrego ducha, lecz jednocześnie nie osądzają nikogo tylko ze względu na inne upodobania czy poglądy, nie patrzą powierzchownie. Przypomina o tym fragment z *Listu do Rzymian* (Rz 14,2-12), który sparafrazowany może brzmieć w ten sposób: jeden jest zdania, że można słuchać każdego stylu muzyki chrześcijańskiej, drugi, słaby w wierze, słucha tylko muzyki „uświęconej”. Ten, kto słucha wszelkiej muzyki chrześcijańskiej, niech nie pogardza tym, który nie słucha wszystkiego, a ten który słucha tylko hymnów, niech nie potępia tego, który słucha chrześcijańskiego rocka; bo Bóg go łaskawie przygarnął. Jeden czyni różnicę między jednym stylem muzyki a drugim, drugi zaś uważa wszystkie style za równe, niech każdy się trzyma swego przekonania. Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu. Boże dzieło najłatwiej rozpoznać po tym, że pomimo przeciwności ze strony świata rozrasta się i przynosi dobre owoce. Takimi właśnie cechami charakteryzuje się zjawisko współczesnej muzyki chrześcijańskiej³⁴. Dzieje się tak dlatego, że, mimo iż muzyka ta składa się z elementów uznanych przez świat, to jej duch (dany przez twórców i wykonawców) nie zgadza się z duchem świata.

Przykładem może tu być historia zespołu „Armia”, jednego z najpopularniejszych zespołów rockowych w Polsce. Pomimo tego że pod względem muzycznym cały czas się rozwijają, mają coraz lepsze pomysły i brzmienie, to ze względu na, od pewnego czasu, chrześcijańskie treści ich utworów (teksty autorstwa Tomka Budzyńskiego) ustała zupełnie promocja tej grupy w mediach. Ostatnio nawet mieli ogromne problemy ze znalezieniem firmy, która chciałaby wydać ich płytę. Budzyński chodził przez kilka miesięcy szukając wydawcy. Wszystkie wielkie koncerty nie były zupełnie zainteresowane. Budzyński twierdzi, że są to sprawy pozamuzyczne, bo muzyka na płycie

³³ W. Wieteska, *Darek Malejonek w Żyrardowie*, Ziarna (1997)11, s. 6.

³⁴ Zmagania współczesnej muzyki chrześcijańskiej z przeciwnościami oraz przynoszone przez nią owoce, przedstawione zostaną na przykładzie Polski. Problem ten rysuje się podobnie i w innych krajach.

„Duch” jest „w dechę”. „Po prostu, gdy ktoś śpiewa słowa Jezus Chrystus, to czyjeś uszy to boli. Dla niektórych jest to obciach. Jak oni będą to promować? Jak oni będą puszczać muzykę, gdzie jest słowo "Bóg"? Jak oni będą to reklamować? Diabła to mogą reklamować. Niektóre firmy nie chcą mieć nic wspólnego z muzyką, która mówi o Bogu, o miłości, o prawdzie”³⁵. Płyte „Armii” wydała w końcu mała firma „Ars Mundi”. Po ukazaniu się płyta otrzymała bardzo dobre recenzje i stała się bardzo popularną wśród odbiorców mocnego rocka.

Na przeciwności ze strony mediów napotkał również Jacek Wąsowski, gdy nagrał płytę, na której obok „normalnych” piosenek, chciał przemycić piosenki zawierające treści chrześcijańskie. Wiele rozgłośni radiowych nie przyjęło tego materiału, chociaż od strony muzycznej nie mogło mu nic zarzucić³⁶.

„Lica”, „Budzy” i „Dziki” również doświadczyli prześladowania z powodu imienia Jezus. „Kiedy mówiłem "Jezus" wrzało jakbym kij w mrowisko wsadził. Czasami obrywałem po tyłku. Tomek tak samo”. „Budzy”, mimo iż mówi, że nie należy do wielkich bohaterów, znosi jednak ubliżanie i plucie w twarz (zdarzyło się to już parę razy na koncertach) z powodu Jezusa. Zdarzyło się raz, że na ulicy pobili go skinheadzi za wyznanie wiary³⁷.

Dobrymi owocami, jakie wydaje współczesna muzyka chrześcijańska są przede wszystkim doświadczenia duchowe, nawrócenia, które dokonały się i dokonują zarówno wśród odbiorców, jak też wśród samych muzyków oraz pogłębienie ich życia religijnego. Pierwszym owocem, którego doświadcza muzyk grający dla Pana, jest radość. Radość przebywania z Bogiem, radość uwielbienia. Również radość doświadczenia wspólnoty przyjaciół w zespole³⁸. Wspólnie grane koncerty i wspólne modlitwy są pogłębieniem wiary i pogłębieniem Słowa Bożego. Teksty „2 Tm 2,3” są fragmentami z Pisma Świętego, śpiewane wiele razy zapadają muzykom coraz głębiej w serce. Za każdym razem dociera do nich coś nowego, Bóg daje im nowe światło dla rozumienia Słowa i doświadczenia jego prawdy³⁹.

Dzięki koncertom muzyki chrześcijańskiej dokonuje się pogłębienie wiary – nawrócenie w sensie procesu ciągłego, ale również

³⁵ M. Jakimowicz, *Radykalni*, dz. cyt., s. 35.

³⁶ Na podstawie wypowiedzi J. Wąsowskiego w niepublikowanym wywiadzie z sierpnia 1997 roku, przeprowadzonym przez autora.

³⁷ R. Chromiński, *Mój rock z Jezusem*, Słowo (7-9.06.1996), s. 5.

³⁸ Na podstawie wypowiedzi T. Budzyńskiego w niepublikowanym wywiadzie z sierpnia 1997 roku, przeprowadzonym przez autora.

³⁹ Tamże.

koncerty są dla wielu ludzi momentem pierwszego spotkania z Jezusem, lub momentem oddania Mu życia. Muzycy otrzymują wiele listów od młodych ludzi piszących, że dzięki ich muzyce zaczęli czytać Pismo Święte⁴⁰, że wrócili do Kościoła i szukają pełniejszego uczestnictwa w jego życiu, wstępują do wspólnot albo do zakonu⁴¹. W listach tych są również podziękowania dla muzyków za odważne wyznanie wiary, które zmobilizowało wiele osób do przyznania się do Jezusa przed rówieśnikami⁴².

O swoim nawróceniu dzięki koncertowi zespołu „No Longer Music” opowiada Darek Malejonek. Podczas tego koncertu przyjął Jezusa jako swego Zbawiciela i Pana i choć później stawiał kroki w różnych kierunkach, to wydarzenie miało kapitalne znaczenie dla jego życia.

Muzyka doprowadziła do Boga również Roberta Drężka, który zafascynowany piosenkami oazowymi, zaczął uczęszczać na spotkania Ruchu „Światło-Życie”, później chodził na pielgrzymki, aż trafił do zespołów „Deus Meus” i „2 Tm 2,3”, cały czas pogłębiając swoje życie religijne⁴³.

ZAKOŃCZENIE

Posługując się współczesną muzyką chrześcijańską Bóg uwalnia serca wielu ludzi od egoizmu i lęku, napełniając je swoją miłością czyni je coraz bardziej otwartymi na Niego samego i na drugiego człowieka. Muzyka chrześcijańska prowadzi do pogłębienia wiary i życia modlitewnego, prowadzi ludzi do dziękczynienia i uwielbienia Pana, pomaga w przewyciężaniu kryzysów duchowych⁴⁴. Oparta na radości uwielbienia, kiedy jest przynoszona na ziemię pełną grzechu, ciemności i śmierci, wlewa na ten świat światło, wypełnia serca pokojem i sprawia, że ludzie odkrywają wolność w Jezusie Chrystusie⁴⁵.

⁴⁰ P. Sawicki, *Bóg dał ci rock and rolla*, Tygodnik Powszechny (1996)25, s. 4.

⁴¹ Na podstawie wypowiedzi T. Budzyńskiego w niepublikowanym wywiadzie z sierpnia 1997 roku, przeprowadzonym przez autora.

⁴² M. Jakimowicz, *Radykalni*, dz. cyt., s. 148-149.

⁴³ Na podstawie wypowiedzi R. Drężka w niepublikowanym wywiadzie z sierpnia 1997 roku, przeprowadzonym przez autora.

⁴⁴ *Listy od czytelników*, Ruah (1998)2, s. 36-37.

⁴⁵ J. Schmidt, *Twórczość chrześcijańska – rzemiosło w Duchu Świętym*, art. cyt., s. 10.

Pięknym owocem działalności muzyków chrześcijańskich są ich dzieła prowadzące do odnowienia kultury duchem chrześcijańskim, dzięki któremu staje się ona rzeczywiście prawdziwą, służącą rozwojowi i doskonaleniu się człowieka, przestaje być kulturą śmierci, lecz staje się kulturą życia i miłości. Muzycy grający i śpiewający w duchu Ewangelii spełniają wobec dotkniętego grzechem i zrozpaczonego w poczuciu zagrożenia społeczeństwa, taką posługę, jaką spełniał Dawid, grając na harfie oszalałemu z zazdrości Saulowi⁴⁶.

SUMMARY

THE ROLE OF CHRISTIAN MUSIC IN THE NEW EVANGELIZATION

The Pope, John Paul II from the very beginning of his pontificate was calling for opening door for Christ, he was bringing Him everywhere and encouraging all believers to join in the evangelization, fresh in its expression, new in zeal and Spirit. Special role in this work belongs to culture creators, because evangelization is a meeting with human's soul and it expresses herself in culture of every epoch.

The sixties of last century are a beginning of "Contemporary Christian Music" (CCM). Since that time, thanks to creators and performers professionalism, it is possible to diffuse Christian essences in media.

In Poland, it is possible to meet with this kind of music since early nineties of twentieth century. From a dozen or so years we can notice that God selects servants from musicians playing rock music. They receive this favor, that is a meeting with living God, and it causes that human's hope starts to burn, desire grows to light others. Man's heart fills with thanksgiving and adoration, and he is just unable not to scream due to happiness, sing and make a music.

Unfortunately, contents promoted by majority bands and disc jockeys don't bring good moral message, so contemporary Christian music is very necessary alternative to what is going on a scene of widely understood rock and pop music.

⁴⁶ Zob. 1Sm 18,8-11; 19,9-10.